

Pion śledczy IPN-u opóźnia identyfikację bohaterów

4 marca 2021

Prawie dziewięć lat temu Instytut Pamięci Narodowej rozpoczął ekshumacje na „Łączce”, czyli znajdującej się na Powązkach zbiorowej mogile ofiar reżimu komunistycznego. Od dwóch i pół roku nie zidentyfikowano jednak żadnej nowej osoby pochowanej w tym miejscu. Wszystko za sprawą pionu śledczego, na który obecne kierownictwo IPN-u właściwie nie ma wpływu.

Prof. Krzysztof Szwagrzyk udzielił wywiadu Biuletynowi Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL „Rakowiecka 37”. Wiceprezes IPN-u i szef Biura Poszukiwań i Identyfikacji tej instytucji przyznaje, że od lata 2018 roku nie otrzymał żadnych nowych wyników badań, dzięki którym możliwe byłoby zidentyfikowanie kolejnych ofiar bohaterów pomordowanych przez komunistyczny system bezpieczeństwa.

Na „Łączce” zlokalizowanej przy murze cmentarnym Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie ukryte zostały zwłoki osób pomordowanych w czasach stalinizmu. Znajduje się tam obecnie Panteon – Mauzoleum Wyklętych-Niezłomnych, upamiętniający już zidentyfikowane ofiary komunizmu. Wciąż część z nich nie została jednak rozpoznana, choć najprawdopodobniej w tym miejscu zakopane zostały chociażby zwłoki rotmistrza Witolda Pileckiego, generała Augusta Fiedorfa „Nila” czy pułkownika Łukasza Cieplińskiego.

Za opieszałość ma odpowiadać Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, czyli pion śledczy IPN. W 2018 roku to właśnie on zlecił przeprowadzenie kolejnych badań genetycznych Pomorskiemu Uniwersytetowi Medycznemu w Szczecinie. Do dzisiaj nie zostały zaprezentowane ich wyniki, choć wspomniana Komisja zapowiedziała, że na wiosnę bieżącego roku zakończy śledztwo w sprawie komunistycznych zbrodni.

Szwagrzyk pyta więc retorycznie czemu ma służyć prowadzone od 2013 roku śledztwo, skoro nadzorujący je prokuratur zamierza zapowiada jego zakończenie, gdy zidentyfikowano jedynie jedną czwartą wszystkich ofiar pochowanych na „Łączce”. Wiceprezes IPN-u podkreśla, że tak naprawdę władze instytucji i jej kolegium, a także Biuro Poszukiwań i Identyfikacji nie mają żadnego wpływu na działalność pionu śledczego IPN-u.

„Jednocześnie – w co aż trudno uwierzyć – przedstawiciel zleceńobiorcy prac otrzymanych od pionu śledczego publicznie stwierdza, że na Łączce leżą w większości kryminaliści i zbrodniarze niemieccy” – zauważa wiceprezes Instytutu. Być może z tego powodu zaledwie kilku prokuratorów z pionu śledczego IPN-u rzeczywiście jest zainteresowanych współpracą z Biurem Poszukiwań i Identyfikacji.

Na podstawie: Muzeumrakowiecka37.pl

Źródło: Autonom.pl